Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 290. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 22 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Z pobytu premjera Goemboesa w Warszawie.

Warszawa, 21. 10. Po wizytach u premjera Kozłowskiego i min. Becka oraz po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza premjer węgierski był przyjęty w sobotę na Zamku przez P. Prezydenta na audjencji i śniadaniu. Koło godz. 4 po poł. premjera Goemboesa rewizytowali w Hotelu Europejskim premjer Kozłowski, min. Beck i wicemin. gen. Kasprzycki. **O godzinie 5 po poł. premjer Goemboes pojechał do Belwederu, gdzie był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego w towarzystwie ministra Becka. Konferencja trwała dwie i pół godziny.**

Wieczorem węgierskiego premjera podejmował obiadem premjer Kozłowski. W czasie obiadu obaj premjerowie polski i węgierski wygłosili krótkie przemówienia. Prof. Kozłowski wspomniał o historycznych związkach Polski i Węgier i **wskazał na obustronne usiłowania rozwiązania trudności gospodarczych, z jakiemi walczą państwa rolnicze Europy środkowej i wschodniej.**

Premjer Goemboes w odpowiedzi zaznaczył, że Polska i Węgry nigdy nie miały rozbieżnych interesów i wyraził zdanie, że **na tej podstawie nalepy budować i dalej.** Po obiedzie odbył się w apartamentach Prezydjum Rady Ministrów raut, który przeciągnął się do północy.

Przybyłych wraz z premjerem Goemboesem węgierskich dziennikarzy podejmował śniadaniem w Hotelu Europejskim nacz. wydz. prasowego MSZ p. Przesmycki.

—oo—

Rezultaty wizyty.

CO MÓWI KOMUNIKAT OFICJALNY O POBYCIE PREMJERA GOEMBOESA W STOLICY POLSKI.

Wraszawa, 21. 10. (PAT). Urzędowo komunikują: Podczas dwudniowej wizyty prezesa rady min. Węgier, gen. Juljusza Goemboesa w Warszawie, premjer Goemboes, prezes R. M. L. Kozłowski i min. spr. zagr. J. Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania **sprawy dotyczące całokształtu stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni, jak i zagadnienia międzynarodowe, przedewszystkiem zaś sprawy gospodarcze Europy środkowej, interesujące oba państwa.**

Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczere obopólne dążenie do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków. Wyrazem tych dążeń było podpisanie w dn. 21 października przez premjera Goemboesa oraz ministrów: spr. zagr. J. Becka i WR i OP W. Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej.

Pozatem w wyniku wizyty prezesa rady ministrów węgierskiego w Polsce postanowiono:

1) Powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych oraz w następstwie mianować komisję mieszaną polsko-węgierską dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych.

2) Przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turystyczną.

3) Zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.

Setki osób zwolniono od przymusu należenia do Kas Chorych.

WIELKIE ZMIANY W SYSTEMIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Rada ministrów uchwaliła w piątek kilka dekretów, które są **wstępem do zamierzonej reorganizacji ubezpieczeń społecznych.** Już te rozporządzenia które w najbliższych dniach ukażą się w „Dzienniku Ustaw“ — wprowadzają wielkie zmiany w dotychczasowym systemie. Jedno z nich postanawia więc scentralizowanie wszystkich zakładów ubezpiecz. w instytucję pod nazwą **Zakład Ubezpieczeń Społecznych.** Do Zakładu tego wcielone będą obecnie ubezpieczalnie społeczne. Kontrola nad zakładami i funduszami poszczególnych instytucyj ubezpieczeniowych, **zachowującemi zresztą osobowość prawną — należeć będzie nadal do ministerstwa opieki społecznej.**

Drugi dekret reorganizacji ubezpieczeń społecznych dotyczy **ubezpieczenia na wypadek choroby.** Ustawa ta czyni wyłom w dotychczasowych warunkach tego ubezpieczenia ustalając, iż **od ubezpieczenia na wypadek choroby zwolnione będą osoby, zarabiające ponad 720 zł. miesięcznie.** Jak wiadomo dotychczas od przymusu ubezpieczenia w Kasie chorych zwolnieni byli właściciele firm i prokurenci. Obecnie setki osób, pobierających wyższe pensje, a nie będących dyrektorami czy prokurentami, będą zwolnione od przymusu ubezpieczeniowego. Jak utrzymują jest to pierwszy krok do **dalszych reform** w tym kierunku, ministerstwo opieki społecznej idzie bowiem po linji stałego zmniejszania granicy płac, zmuszającej do należenia do Kasy chorych. W przyszłości jest projektowane **obniżenie tej granicy do 500 zł. miesięcznie** a nie jest wykluczone iż zrealizowany będzie projekt polegający na tem, że **należenie do Kasy chorych wogóle nie będzie przymusowe.** Urzeczywistnienie takiego projektu jest jednak jeszcze bardzo odległe.

W myśl uchwalonego dekretu zwolniono od **przymusu ubezpieczenia od wypadków wszystkich pracowników biurowych i osoby niezatrudnione przy warsztatach pędnych.**

Nie będą także podlegały ubezpieczeniu osoby doraźnie zatrudniane, jak szwaczki, praczki itp.

Tasama ustawa stwarza natomiast **przymus utworzenia kas emerytalnych w łonie samorządów dla pracowników samorządowych** — w miejsce ubezpieczenia ich w ZUPU.

Ostatni dekret kasuje komisje lekarskie poszczególnych zakładów w sprawie rent, a **tworzy stałą centralną komisję,** która orzekać będzie o wszystkich sprawach emerytur, inwalidztwa i niezdolności do pracy, wreszcie co do ubezpieczenia od wypadków.

—oo—

Uniwersytet Lwowski ma nareszcie rektora.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przez rok trwało swojego rodzaju interregnum. Uniwersytet nie miał rektora. Wybierani **przez profesorów różni kandydaci nie mogli znaleźć łaski w opinji powołanych czynników i nie zyskiwali zatwierdzenia,** a tymczasem funkcje włodarza Uniwersytetu pełnił zastępczo prof. Stefko, podpisujący dokumenty jako „pełniący funkcje rektora“. Prof. Stefko jest, jak wiadomo, głośnym sanatorem. W czasie ostatnich, czwartych, czy piątych z rzędu wyborów profesorowie wysunęli na rektora prof. Czekanowskiego. Przed paru dniami lwowska syjonistyczna „Chwila“ a za nią i inne pisma podały wiadomość, że i ta kandydatura nie zyskała zatwierdzenia. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, bo jak donosi „Kurjer Lwowski“ **Uniwersytet Jana Kazimierza otrzymał w sobotę urzędowe zawiadomienie, że P. Prezydent na wniosek ministra WR. i OP. zatwierdził wybór profesora antropologji Jana Czekanowskiego na stanowisko rektora Uniw. Jana Kazimierza.** Według nowej ustawy rektor pełnił będzie swe czynności przez trzy lata.

Antyżydowski kongres światowy.

W dniach od 22 do 26 września obradował Międzynarodowy Kongres Przeciwżydowski w Bellinzona w Szwajcarji nad rozwiązaniem tak palącej sprawy, jaką jest zagadnienie żydowskie. Reprezentowanych było 27 państw. Komisja studjów tegoż Kongresu pracująca od r. 1923 uchwaliła co następuje:

Czas studjów nad zagadnieniem żydowskiem minął, obecnie czas rozpocząć prace nad jego rozwiązaniem. Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na „Towarzystwo propagandy i czynu pod nazwą „Światowej Unji Antyżydowskiej“ (Union Antijudaique Universelle). Celem ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Nowozałożona Unja zwraca się pod adresem wszystkich narodów z zapowiedzią **antyżydowskiego kongersu światowego,** który ma się zastanowić nad następującemi punktami: 1) **ustalić program działania, by położyć kres pasożytniczemu życiu żydostwa** przez wyelimino wanie go z pośród własnych państw i osadzewanie go zpośród własnych państw i osadzemogło całe żydostwo pomieścić. **Tem terytorjum nie może być Palestyna.** 2) Utworzenie stałego centralnego Biura Unji. 3) Zapoczątkowanie miesięcznika, jako organu Unji. 4) Wydanie odezwy do wszystkich narodów. Odezwa ta ma zawierać oświadczenie, że **każdy naród posiada prawo wolnego rozwoju na swem terytorjum wolnem od żydowskiego pasożytnictwa i jego międzynarodowych intryg,** które naraża ją pokój światowy na szwank, przez to, że niszczą braterstwo cywilizacyjne ludzkości. 5) Unja winna poczynić starania, by **usuwać wszelkie tak długo już istniejące ze strony żydostwa nadużycia,** skierowane przeciwko ogólnym **interesom ludzkości.**

Nie czekając na otwarcie Kongresu Unja uchwaliła **założenie natychmiastowe Biura Centralnego,** którego siedzibą będzie kolejno jedno z państw wchodzących w skład Unji. Do centralnego biura weszli przedstawiciele Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier z zastępczymi delegatami Turcji i Polski.

—oo—

Fałszywe wieści o dyktaturze w Hiszpanji.

Paryż 21. 10. Agencja Havasa donosi: Ambasador Hiszpanji w Paryżu skomunikował się dziś rano telefonicznie z Madrytem, celem uzyskania oficjalnych informacyj w związku z sensacyjnemi doniesieniami pisma „Le Journal“ na temat zamachu stanu. Ambasador hiszpański po rozmowie tej ogłosił komunikat, w którym zaprzeczył oficjalnie pogłoskom o ustanowieniu dyktatury wojskowej w Hiszpanji. Komunikat ten stwierdza, że spokój nigdzie nie został zakłócony i że rząd wykonuje normalnie swe obowiązki.

REWOLUCJONIŚCI SKŁADAJĄ BROŃ.

Madryt 21 października (PAT). Rewolucjoniści w Asturji składają powoli broń. **Z zabranych z fabryki broni w Trubia 15.500 karabinów odzyskano dotychczas 4.000.**

Złożenie do grobu zwłok Poincarego.

Uroczystości pogrzebowe b. prezydenta Francji R. Poincarego w Paryżu odbyły się w sobotę przy olbrzymim udziale publiczności. **Przed godziną 11 do Panteonu przybył prezydent republiki Lebrun** witany przez premjera Doumerguea i członków rządu. Trumnę przeniesiono na schody Panteonu, poczem przemówił premjer, **podnosząc zasługi zmarłego dla kraju.** Po przemówieniu przedefilowały przed trumną wojska garnizonu paryskiego. **Defiladę zamykał 30 bataljon strzelców pieszych, w którym pełnił służbę zmarły jako oficer.** Po defiladzie ruszył pochód żałobny do katedry Notre Dame, gdzie egzekwje przy zwłokach odprawił kardynał Bizet.

W godzinę po nabożeństwie zwłoki Poincarego przewieziono samochodem do wsi Nubecourt w Lotaryngji. Uroczystość żałobna w tej wsi odbyła się **w niedzielę rano z udziałem zaledwie kilku wybitnych osobistości politycznych a przy gromadnym udziale mieszkańców okolicy. Prezydenta reprezentował admirał Lebigot, pozatem obecni byli ministrowie Herriot i Tardieu.** Przed złożeniem zwłok do grobowca rodzinnego nabożeństwo odprawił biskup z Verdun mgr. Ginisty. **Wśród obecnych, którzy oddali hołd zmarłemu był również b. prezydent** republiki Millerand.

W uroczystościach pogrzebowych w Paryżu ze strony polskiej wziął udział ambasador RP. Chłapowski, jako ambasador nadzwyczajny i reprezentant Prezydenta R. P. Armję polską reprezentowali wszyscy przebywający we Francji oficerowie polscy z attache wojsk. płk. Błeszyńskim na czele.

—oo°oo—

Jugosławja nie ma jeszcze nowego rządu.

Białogród, 21. 10. Po wczorajszej **dymisji** rządu Uzunowicza do chwili obecnej **nikt jeszcze nie otrzymał misji tworzenia nowego gabinetu.** Narazie odbywały się narady regentów z przewodniczącym senatu Tomasiczem, przewodniczącym skupszczyny Kumanudim oraz b. premjerem Uzunowiczem, który wszelako mandatu nie otrzymał.

———ooo———

DOSTOJNICY KOŚCIELNI WRACAJĄ Z MIĘDZ. KONGR. EUCH.

Rio de Janeiro 21 października (PAT) Msgr. Pacelli, który zatrzymał się w Rio de Janeiro w drodze powrotnej z Kongresu Eucharystycznego wręczył dziś prezydentowi Vargas wielki krzyż orderu Piusa IX.

Do Rio de Janeiro przybyli w dniu dzisiejszym prymas Polski ks. kardynał Hlond i prymas Hiszpanji.

——ooo——

ZGON KSIĘCIA WOLKOŃSKIEGO KAPŁANA KONWERTYTY.

W Rzymie zmarł nagle 20 bm. kapłan Aleksander, książe Wolkoński. Zmarły pochodził ze znanej arystokratycznej rodziny rosyjskiej. Urodził się w Petersburgu w 1866 r. Do wybuchu rewolucji był attache wojskowym przy ambasadzie rosyjskiej w Rzymie. Porzuciwszy służbę wojskową, oddał się pracom naukowym i wykładał język oraz literaturę rosyjską w Papieskim Instytucie Wschodnim. Głęboko religijny w roku 1930 przyjął święcenia kapłańskie w obrządku bizantyjsko-słowiańskim (KAP).

ZGINĘŁO 7 GÓRNIKÓW.

Berlin, 21. 10. (PAT). W jednym z szybów węglowych w Herne (Westfalja) wydarzyła się dziś tragiczna katastrofa. **Wskutek wybuchu gazów 7 górników zostało zabitych, 4 odniosło rany.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 22: Filipa b. m., Korduli p. m. i Melanji p. m.
Wschód słońca 6.11 zachód 16.29.
Długość dnia 10 godzin i 20 min.

Wtorek 23: Seweryna b., Teodora i Ignacego.
Wschód słońca 6.13. zachód 16.26.
Długość dnia 10 godzin i 17 min.

——oo——

RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG Apolonja Michalik, robotnica, lat 31 obok mostu kolejowego na Wiśle. Doznała ona zmiażdżenia obu stóp. złamania lewego przedramienia i obrażeń na głowie. Lekarz Pogotowia odwiózł samobójczynię do szpitala.

POD POZOREM KUPNA. Gnich Ludwik, Sławkowska 3, doniósł organom PP., że dnia 19 bm. około godziny 19 nieznany sprawca pod pozorem kupna skradł w sklepie firmy Zdzisław Zdanowicz, zwój materji na ubranie wartości 120 zł.

ARESZTOWANO ZNANYCH ZŁODZIEI. Żelaznego Józefa. l. 28, zam. W Nowej Olszy przy ul. Jaworskiego 11. Skowronka Władysława, 22, pom. handlowego; Skowronka Franciszka lat 18, pom. masarskiego, Rękawka 31, Bogułę Juljana lat 21. Gęsia 8, pod zarzutem kradzieży garderoby wart. 2.000 zł. dokonanej dnia 12 bm. na szkodę Piotra Soleckiego. Kraszewskiego 27.

Aresztowano również Porosłę Alojzego, robotnika, bez zajęcia, zam. w Woli Duchackiej 139, za współudział w kradzieży towarów kolonjalnych wart. 2.000 zł. na szkodę Lehrfelda, Bożego Ciała 4, dokonanej dnia 31 września br.

POŻAR W PODGÓRZU. Wczoraj popołudniu zapalił się w Podgórzu przy ul. Kobierzyńskiej dom drewniany nr. 16 własność J. Wildberga. W akcji ratunkowej wzięło obok straży udział 80 żołnierzy 1 Baonu V DAK., pod kierunkiem st. ogniomistrza Klementowicza. Dom spłonął.

———ooOoo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Lohengrin“ (Gość. wystąpią Fr. Platówna. A. Gołębiowski i E. Narożny).
Wtorek: „Lekkomyślna siostra“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Ptaki miłości.
WANDA: Miłość Tarzana (Weissmüller).
APOLLO: Nana (Anna Sten).
SZTUKA: Burza w szklance wody.
UCIECHA: Wiosenna parada (Fr. Gaal).
SŁONKO: I. Żółty Książę, II. Głos pustyni.
PROMIEŃ: I. Zdobyć się muszę, II. Dlaczego zgrzeszyłam.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Symfonja Życia, na scenie rewja pt.: Nasz stary Kraków.
DOM ŻOŁNIERZA: od 22—26 X. 1934. „Dobranoc Wiedniu“.

——oo——

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek przedpołudniem i popołudniu dwa przedstawienia dla krakowskich szkół średnich (sprzedane). Wieczorem o godz. 8-mej „Lohengrin“, arcydzieło R. Wagnera. W operze tej, opracowanej muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznie reż. J. Stępniowskiego udział wezmą gościnnie występujący pp.: znakomity tenor opery warszawskiej Antoni Gołębiowski (partja tytułowa), świetna śpiewaczka Franciszka Platówna (Elza), baryton opiery warszawskiej Eugenjusz Narożny (Telramund), oraz artyści krakowskiej opery pp.: W. Pastówna (Ottruda), A. Mazanek (Król), A. Mazurek (Herold). Jutro we wtorek komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“.

——:oOo:——

Zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego.

Na zakończenie uroczystości ku czci patrona młodzieży św. Jana Kantego odbyły się w ub. niedzielę w kościele akademickim św. Anny nieszpory odprawione przez prof. U. J. ks. dr. **Kaczmarczyka**, przy licznym udziale młodzieży. Kazanie wygłosił doc. U. J. ks. dr. **Krzesiński**.

Po nieszporach wyruszyła z kościoła św. Anny procesja z głową Świętego. Wzięły w niej udział delegacje młodzieży szkół krakowskich ze sztandarami. klerycy wszystkich 3-ch seminarjów duchownych w Krakowie. bractwa ze sztandarami. Procesja z relikwjami udała się na dziedziniec Collegium Minus przy ulicy św. Anny. Tam **oczekiwał przybycia relikwji senat Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Srebrną puszkę z Głową Świętego ustawiono na przygotowanym ołtarzu i po krótkich modłach. w których Senat Akademicki oddał cześć swemu Świętemu. procesja wyruszyła z powrotem do kościoła. gdzie na zakończenie odśpiewano uroczyste „Te Deum“.

——oo——

Narciarze uchwalili program

NA SEZON ZIMOWY.

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie doroczny zjazd wszystkich sportowych związków zimowych i zainteresowanych instytucyj w sprawie zbliżającego się sezonu zimowego. Zjazdowi, zorganizowanemu przez Polski Związek Narciarski przewodniczył Prezes tej organizacji Wicemin. inż. **A. Bobkowski**. W zjeździe wzięli m. in. udział: reprezent. Min. Komunikacji **Dr. Szatkowski**, naczelnik Wydziału Turystyki, reprezentant Państw. Urzędu WF i PW. kpt. **Kawalec**, burmistrz Zakopanego **Winnicki**, Dyr. Zdroj Krynicy inż. **Nowotarski**, Wiceprezes Pol. Tow. Tatrzańskiego prof. **W. Goetel**, delegaci D. O. K. P. wszystkich związków sportów zimowych, wielu klubów, biur podróży itd.

Na zjeździe wygłoszono 3 referaty. a mianowicie: **Red. Faecher** omówił **warunki powodzenia nadchodzącego sezonu.** p. H. Grosman mówił o programie sportowym oraz p. Dr Macudziński o programie turystycznym i postulatach komunikacyjnych.

W dyskusji na powyższe tematy podkreślić należy opinję sfer przemysłu turystycznego, wyrażoną przez Dr. Kadena z Rabki, a żądającej **aby Min. Skarbu reformując sprawy paszportowe, zasięgło ich opinji**. Omawiano również terminy „Święta Zimy“, które ma się odbyć z początkiem lutego w Zakopanem.

Następnie zjazd kontynuował swe obrady **w 2 komisjach** programowej pod kierownictwem p. dyr. Loteczki i komunikacyjnej pod kierownictwem p. dr. Macudzińskiego. Komisja pierwsza uchwaliła terminy imprez sportowych. które odbędą się w nadchodzącym sezonie zimowym.

Według tego terminu otwarcie sztucznego toru w Katowicach nastąpi 3 listopada br.; pierwszy mecz hokejowy kombinowanej drużyny polskiej z Rieserse-Hokey-Club 17 i 18 listopada br. Pierwszy bieg narciarski odbędzie się we Lwowie 16 grudnia br. Pierwszy konkurs skoków odbędzie się w Zakopanem 26 grudnia br. Międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy wyznaczono na 1—6 stycznia 1935. Narciarskie międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski odbędą się 22—26 lutego 1935 itd.

——oo——

Rada regencyjna w Jugosławji



została utworzona stosownie do ostatniej woli zamordowanego króla Aleksandra. W skład jej wchodzą: (od lewej do prawej) Radenko Stankowicz, Iwan Petrowicz i książę Paweł Karadzordżewicz. Rada regencyjna ma rządzić do czasu pełnoletności jedenastoletniego obecnie króla Piotra II. Zdjęcie przedstawia moment uroczystej przysięgi.

Sport.

Wisła — Legja 3:2 (2:1).

Zasłużona wygrana Wisły. Legja naógół słaba, poza pierwszemi minutami. w których prowadziła kilka dobrych ataków. Z jednego z nich w 3 minucie **Przeździecki** zdobył bramkę. Zwolna Wisła zaczyna coraz bardziej przygniatać i strzelać, niestety strzały te trafiają albo w Martynę. albo wprost w ręce bramkarza. Dopiero w 40 minucie **Balcer** wyrównuje. a w 44 **Sołtysik** podwyższa do 2:1.

Po przerwie gra jest bardziej wyrównana, czego wyrazem uzyskanie przez Legję w 10 minucie drugiej bramki. I tym razem zdobył ją **Przeździecki.** Zwycięski punkt dla miejscowych uzyskał **Kopeć** w 30 minucie drugiej połowy.

Rogów 4:3 dla Legji. Widzów 3 tys. Sędzia p. Rettig.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Katowice: Ruch — Cracovia 3:1.
Warszawa: Warszawianka — Garbarnia 3:0
Lwów: Pogoń — Polonia 2:1.

ZAWODY W SZCZYPIÓRNIAKA.

Akademischer Sportclubverein (Bytom) — Cracovia 7:6. Drużyna niemiecka wyszła na boisko ze sztandarem hitlerowskim i sztandarem Rzeszy. Przebieg gry był bardzo emocjonujący i zadowolił widzów. których zebrało się około 2.000. co jest rekordową frekwencją na zawodach szczypiórniaka.

——o——

BOKSERZY WAWELU pokonali „Kraftsport Club Beuthen 06“ 12:4.

Ruch wydawniczy

Aktualne wydawnictwo na święto Chrystusa Króla.

CHRYSTUS WIELKI MONARCHA — napisał Robert Mäder. IV. tomik „Kultury katolickiej“ w nakładzie Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu. Str. 54. cena **jeden złoty.**

Mädera znamy już dobrze z jego książki „Katolikiem jestem“. w której podobała nam się odwaga połączona z wykształceniem i duch apostolski. Najnowsze jego dzieło: „Chrystus wielki Monarcha“ jest napisane z werwą jeszcze większą. a bolączki społeczeństw współczesnych zanalizowane są jasno i przekonywająco.

„Chrystus wielki Monarcha“ jest właściwie zwięzłym komentarzem encykliki „Quas primas“ o Chrystusie-Królu. Drogą spustoszeń, wykonanych przez deizm, naturalizm i liberalizm prowadzi nas autor do Moskwy. jędrnie malując tamtejsze stosunki. Jedno, jedyne schronienie i ratunek posiada ludzkość. i jedyną matkę prawdziwej wolności: Kościół katolicki! Ludzkość budzi się już do czynu i najbliższa przyszłość stanie się antyliberalnym wiekiem Chrystusa-Króla. Do kazań. odczytów i przemówień na uroczystość Chrystusa-Króla wprost nieoceniony materjał. **Ks. Dr. F. M.**

——o——

NR. 41 „BLUSZCZU“ rozpoczyna artykuł „My snoby“ z cyklu „Bolączki inteligencji“ przez N. J. Pozatem w dziale społeczno literackim mamy: poezje Mieczysława Daagla „Księżycowy wiersz“, nowele Zuzanny Rabskiej „Muszka“, studjum literackie Karoliny Bielańskiej p. t. „Jedno niełatwe życie kobiety“. „U nas i u was“ sprawozdanie z wystawy kobiecej w Ipsie i ze związanych z nią imprez przez Stefanję Podhorską-Okołów. „Między jesienią a zimą“ feljeton o modzie przez Old Lady, „Z ubiegłego tygodnia“ przez H. N., „Z teatrów“ przez S. P. O., „Z życia ekranu“ przez Stef. H., Przegląd prasy i aktualja kobiece.

W dodatku „Wychowanie fizyczne i sport“ mamy: „Kolarstwo“ przez Irenę Pawską i „Gimnastykę na codzień“.

W dziale „Ogrodnictwo i hodowla“ oraz „Dom i gospodarstwo“ szereg fachowych artykułów i przepisów. Numer bogato ilustrowany.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA: „Miłość Tarzana“. Amerykański reżyser Cedric Gibbons przedstawia w tym obrazie dalszy ciąg niezwykle ciekawych przygód legendarnego człowieka Tarzana. wychowanego w afrykańskiej dżungli wśród dzikich zwierząt. Widzów zdumiewa niesłychana technika i wspaniałe zdjęcia z tajemniczej dżungli. Tarzana witamy jak starego znajomego z pamiętnego filmu „Człowiek małpa“. podziwiając zawsze z jednakowym zachwytem wybornego odtwórcę tej roli. J. Weissmuellera, niezwykłą. prawdziwie małpią zręczność jego w skokach z drzewa na drzewo i bajeczną sztukę pływania. w której dzielnie sekunduje mu partnerka Maureen O'Sullivan. Film zawiera mnóstwo scen silnie dramatycznych. z których najciekawszą jest podwodna walka Tarzana z olbrzymim krokodylem.

ŚWIT. „Ptaki miłości“ vel „Wróg kobiet“. Jest to wesoła historyjka amerykańska w której główną rolę niefortunnego hodowcy kur odtwarza znany komik. długonogi Slim Summerville. pamiętny z wojennego filmu „Na Zachodzie bez zmian“. Slim jest przytem zdecydowanym wrogiem kobiet i z tego powodu prześladuje go pech. krzyżujący mu wszystkie plany wytrwania w starokawalerstwie. Ostatecznie jednak po wielu tarapatach Slim godzi się z „siłą wyższą“ i żeni się z sympatyczną nauczycielką. którą gra znana komiczka amerykańskiego ekranu. Zazu Pitts. Komiczne przygody Slima i jego towarzyszki wywołują żywiołowy śmiech na widowni.

——ooo——

Odezwa premjera greckiego do narodu.

Ateny, (PAT.) Premjer Tsaldaris ogłosił do narodu odezwę. w której podkreśla doniosłe znaczenie ponownego wyboru prezydenta republiki Zaimisa, którego bezstronność przyczyni się do przywrócenia spokoju i normalnych stosunków w życiu politycznem całego kraju. Premjer odwołuje się do wszystkich obywateli i wszystkich stronnictw politycznych o współdziałanie w zapewnieniu postępu i dobrobytu kraju. Odezwa kończy się słowami: „niechaj ponowny wybór Zaimisa będzie uważany jako etap, a jednocześnie jako punkt wyjścia: etap, który położy kres obecnym swarom stronnictw politycznych i punk wyjścia dla wspólnego wysiłku i dla zapewnienia wspólnego dobra“.

Międzynar. konferencja izb handlowych

zwołana na czerwiec 1935.

Paryż, (PAT.) W piątek odbyło się posiedzenie międzynarodowej rady izb handlowych. Głównym tematem obrad było ustalenie programu konferencji izb, jaka odbędzie się w czerwcu roku przyszłego w Paryżu. Jednocześnie poruszono szereg spraw z dziedziny wymiany międzynarodowej. Obrady obecne miały tem większe znaczenie. że odbyły się prawie jednocześnie z posiedzeniem komitetu Ligi Narodów dla spraw clearingu i kompensacji, oraz z konferencją państw wiernych zasadzie utrzymania parytetu złota.

W posiedzeniu brali udział ze strony Polski: p. Bogusław Herse, p. Falter, dyr. Jasiński i p. Henryk Stebelski.

Zbrojny napad na kasę państwową w Barcelonie.

Barcelona, (PAT.) Banda złoczyńców usiłowała z bronią w ręku opanować kasę przedsiębiorstwa robót publicznych. Napastnicy natknęli się jednak na policję. która poczęła strzelać. Wywiązała się obopólna strzelanina. Jednego z napastników zabito, jeden policjant ciężko ranny.

KARA ŚMIERCI ZA ŁAPOWNICTWO.

Berlin, (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że trybunał okręgowy w Mandiszanie (środkowa Azja) skazał czterech urzędników, oskarżonych o łapownictwo, sabotaż i działalność kontrrewolucyjną, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Królewski pałac w Białogrodzie



gdzie wystawiono zwłoki króla Aleksandra na widok publiczny i gdzie król Piotr II złożył przysięgę.

185 miljonów ludzi słucha radja.

Przed dziesięciu laty, gdy słuchacze środkowej Europy po raz pierwszy za pośrednictwem Ravagu mieli sposobność zachwycać się pięknem muzyki wiedeńskiej, mieliśmy bardzo mało stacyj radjowych, któreby można było odbierać zagranicą z zupełną łatwością i pewnością. **W roku 1925 było tylko 30 europejskich stacyj** o łącznej sile około 60 km., czyli energja ich wynosiła zaledwie połowę mocy Raszyna. Nic lepiej było pod tym względem w Ameryce, gdzie wprawdzie istniało wówczas już około 700 stacyj radjowych. ale słabych. przeciętnie jednokilowatowych.

Początek działalności Ravagu zbiegł się z silnym rozwojem nauk radjotechnicznych, które po dziś dzień osiągają wspaniałe wyniki. W roku 1926. na krótko przed Światową Konferencją Radjową w Waszyngtonie, wzrosła liczba stacyj w Europie do 170. **na całym świecie do 995.** Tak samo szybko wzrastała energja stacyj radjowych. które w tym czasie miały razem w Europie 270 kw., w całym zaś świecie 965 kw. Pod koniec r. 1932 Europa miała 269 stacyj o łącznej sile 3676 kw., a cała kula ziemska 1395 stacyj pracujących razem energją 5987 kw. Dnia 1 stycznia 1934 liczyliśmy w Europie 293 stacje z 4818 kw.. w świecie zaś 1472 stacje z 8841 kw. Dziś istnieją dwie stacje. z których każda ma 500 kw.. podczas gdy 150 kw. jest prawie normalną energją dla stacyj nadających na długich falach. a 90 do 120 kw. jest również prawie normalną energją dla stacyj pracujących na falach średnich.

Wzrost liczby słuchaczy jest równie imponujący. W roku 1920 było tylko kilkuset słuchaczów radjowych na całym świecie. Gdy Ravag rozpoczął swą działalność w r. 1924 było prawdopodobnie w całej Europie nie więcej niż dwa miljony osób, które przy pomocy odbiorników słuchały w domu audycyj radjowych. Już jednak w r. 1926 miała Europa 5.800.000 zarejestrowanych odbiorników, cały świat zaś 12.500.000. W roku 1931 sama Europa pokonała tę ostatnią cyfrę (prawie 16.000.000 odbiorników) gdyż na całym świecie było już w użyciu 34.500.000 odbiorczych aparatów radjowych.

Z początkiem bieżącego roku **liczba mieszkań zaopatrzonych w odbiorniki wynosiła w Europie 17.850.000, na świecie 45.000.000.** Jeśli przeliczymy, że jeden aparat obsługuje przeciętnie cztery osoby. krąg ludzi słuchających radja na całym świecie zamyka się w cyfrze nie mniejszej niż 185 miljonów osób.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 23 października 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu; hejnał z wieży Marj.: 12.03 Transmisja z Warszawy: 13.05 Płyty: 15.30 Transmisja z Warsz.; 15.35 Lokalne komunikaty; 15.45 Transmisja z Warszawy: 16.30 Płyty: 16.45 Skrzynka PKO; 17.00 Koncert ze Lwowa: 17.25 Transm. z Warszawy: 17.50 Skrzynka techniczna: 18.00 Poradnik turystyczny: 18.10 Wiadomości bieżące: 18.15 Transmisja z Warszawy: 19.00 Audycja muzyczna ze Lwowa: 19.20 Pogadanka aktualna z Warszawy: 19.30 Płyty: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 Transmisja ze Lwowa; 20.45 Transmisja z Warszawy; 21.00 Transmisja ze Lwowa: 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna z Warsz.; 22.45 Odczyt: „Właściwości języka Mickiewicza“: 23.00 Transmisja z Warszawy

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 17.00 Koncert kameralny; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Lwowski biuletyn turystyczny: 18.05 „Cyganerja w mieście marzeń“: 19.00 „Moje piosenki“ — audycja muzyczna; 20.00 Wiedeńskie potpourri; 21.00 „Wędrowne ptaki“. (artyści polscy zagranicą); 22.45 „Wybuch wojny“;

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50. 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 12.45 Audycja dla dzieci młodszych: 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 „Bandyci na falach eteru“: 16.30 Płyty; 16.45 Skrzynka P. K. O.: 17.00 Koncert kameralny; 17,25 „Czy jest dziś więcej nędzy, niż dawniej“? 17.35 Pieśni; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze: 18.10 Życie kulturalne i artystyczne Warszawy; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 „Nasz przyjaciel — Paul Cazin“; 19.00 Audycja muzyczna: 19.20 Pogadanka aktualna: 19.30 Płyty: 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Wiedeńskie potpourri: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Reportaż muzyczny: 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna: 22.45 „Hymn polski“, (w jęz. franc.); 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 18.00 „Stan wychowania fizycznego na Śląsku“; 22.15 Recital skrzypcowy; 22.45 „Zuzanczyne miłowanie“.

Złóż składkę na powodzian

FR. HARPER. 28

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Przedmieście kończyło się. Minęli dwa rzędy drewnianych domków, omszałych, pochylonych, wrośniętych w ziemię. spoglądających ślepowatemi oknami na ubogą ulicę; pozostawili w tyle tajemnicze zarysy fortu „Wola“, skręcili na lewo i auto pomknęło w noc, pochłaniając białawą wstęgę szosy, rozpływającej się w srebrzystej mgle. Nad Warszawą wisiała brudnoczerwona łuna, którą od czasu do czasu przecinały jasnobłękitne błyskawice, strzelające w ciemne niebo z przewodów tramwajowych.

Samochód począł zwalniać biegu i wkrótce zatrzymał się przed parkanem, otaczającym czarną sylwetkę ogromnej budowli. Na trzykrotny sygnał trąbki rozległo się ujadanie psów, zbliżające się kroki i głos:

— Pan inżynier?

— Tak, Piotrze. Otwórz.

Skrzypnęły rygle wrót, wóz wjechał na obszerny plac pokryty ciemnemi plamami kiełkującej trawy, zatoczył łuk i stanął przed bocznem wejściem do budynku głównego. Na drzwiach wisiała tabliczka: „Stacja doświadczalna inż. J. Lachowicza“.

Jedyna żarówka nad wejściem rzucała wokół siebie mały krąg nikłego światła. reszta tonęła w półmroku z którego miejscami połyskiwał zimny metal maszyn. Sufit olbrzymiej hali posiadał okrągłe wycięcie, przykryte nadbudówką późniejszego pochodzenia; w tej baszcie ginął wierzchołek dwudziestometrowej wieży stalowej oplatanej zwojami izolowanych przewodów: skomplikowany system drutów łączył tę gigantyczną cewkę z maszynami, których niejasno majaczące cielska były podobne do strasznych, fantastycznych zwierząt drzemiących nieruchomo na kamiennych łożach. Na drugim planie można było dojrzeć dziwne rusztowania, przypominające kształtem maszty okrętowe; gdzieś wtyle na małym biegu pracował motor i jego głuche warczenie stanowiło groźny kontrast z uśpioną potęgą stalowych potworów.

Lachowicz zmienił się do niepoznania, nawet wyraz twarzy miał inny. Zjawiał się niespodziewanie w różnych miejscach hali, z nieprawdopodobną zwinnością uwijał się wśród maszyn, pochylając się nad niemi coś mówił i, sądząc z intonacji głosu. były to słowa pieszczotliwe. Nie ulegało wątpliwości, że jest w swoim żywiole. Z obcęgami w zębach wspiął się po przenośnej drabinie żelaznej. przyśrubował na masztach izolatory porcelanowe, zlazł nadół. odjął jedne druty włączył drugie i podniósł ku Wolskiej roześmianą twarz.

— Uwaga! — krzyknął, opuszczając sztangę żelazną, zakończoną rękojeścią.

Poruszyło się koło małej maszyny. porwało inne, obroty stawały się coraz szybsze szmer kół i chrzęst ocierających się zębów stopniowo podwyższały ton i wkrótce cała maszyna śpiewała czystym głosem stali. Potem ożyła sąsiednia, drgnęło wielkie koło rozpędowe, posuwistym, kocim ruchem poszła naprzód prawa dźwignia, jednocześnie cofnęła się lewa; maszyna wpadła w tempo i teraz miarowa praca dźwigni przypominała rytmiczne ruchy rąk szybkobiegacza. Zaszumiały potężne cylindry trzeciej maszyny, zaczęły się ślizgać tłoki w migotliwej harmonji — gdy szły w górę nieparzyste parzyste chowały się do połyskujących futerałów. Z syczącym szelestem popełzły pasy transmisyjne, rozmieszczone w różnych kierunkach i płaszczyznach: ich lśniące orbity splątały się w ruchliwy wzór pajęczyn. Z zawrotną szybkością obracał się wał ze szczotkami stalowemi, z dźwięcznym chrzęstem nacierającemi kotwicę. Budziły się kolejno stalowe potwory. Każdy ryczał na swój głos i sposób, groźna symfonja metalu wypełniła ogromną halę. We wnętrzu kolosalnej wieży coś szczęknęło, z żelaznej piersi olbrzyma wyrwało się głębokie westchnienie. podobne do przelewającej się fali dalekiego grzmotu. Huczało dudniło i grzmiało z taką siłą. że drgało powietrze i trzęsła się posadzka kamienna.

Lachowicz coś krzyknął. czego nie można było dosłyszeć i w następnej chwili zygzakowata błyskawica niesłychanej mocy przeleciała z suchym trzaskiem od jednego masztu do drugiego. W piekielnej jasności wszystkie przedmioty wystąpiły z przesadną i bolesną wyrazistością od kompleksu różnokształtnych rusztowań i maszyn do ażurowej siatki żelaznych wiązań sufitu; potem cała hala pogrążyła się w nieprzeniknionych ciemnościach, widniał tylko oślepiający ślad gigantycznej iskry. która dawno zgasła.

Lachowicz zatrzymał maszyny.

Hanka Wolska stała przykuta do miejsca urzeczona zjawiskiem, którego potęga nie mogła się pomieścić w jej świadomości, była świadkiem doświadczenia, którego ocena w jej umyśle wahała się między katastrofą a cudem.

Zaległa cisza — tak ciężka, że zdawało się spływała po ciele gęstemi kroplami, tak straszna, że słyszała ją każdym nerwem.

Powoli wyłaniało się z mroku matowe światło żarówki.

— To było dziesięć miljonów wolt — powiedział Lachowicz.

— Nie rozumiem... nic nie rozumiem...

— To nie jest trudne! Dziesięć miljonów wolt jest jeszcze niczem. Trzydzieści. pięćdziesiąt miljonów może będzie w stanie wywołać jakieś zmiany w przestworzach.

Lachowicz roześmiał się, włożył ręce do kieszeni spodni. jego twarz miała taki wyraz. jakby widział oczami duszy obraz ziszczonych marzeń.

— Pan musi mi wytłumaczyć, co to było...

— Muszę, powiada pani?... Dobrze, jeśli pani przyjmie na siebie pewne obowiązki... Pani musi być dobrą dla mnie, zagadkowa kobieto! Wtajemniczę panią we wszystkie szczegóły mego wynalazku pod warunkiem, że pani będzie wyjątkowo dobrą dla mnie.

Cisza. Na którejś maszynie z lekkim szmerem poruszało się koło.

Hanka uśmiechnęła się napół przytomna. W danej chwili zajmowała ją myśl. czy takie dzieło może być równowartością życia ludzkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uśmiechnij się...

NARADA ZWIERZĄT NAD ROZBROJENIEM.
Utrzymamy tylko ramiona...

Sowiety weszły do Ligi Narodów, tej „bandy rozbójników“, jak nazywali ciocię Ligę jeszcze nie tak dawno temu. Obecnie towarzysz komisarz Litwinow zalicza się w Genewie do „grubych ryb“.

Niech więc będzie wolno przypomnieć anegdotę, jaką opowiadał w Genewie delegat hiszpański Madariaga na konferencji rozbrojeniowej, gdy Sowiety zaczęły występować w roli czempiona rozbrojenia:

Pewnego dnia zebrały się zwierzęta celem narad nad rozbrojeniem. Pierwszym mówcą był byk, który oświadczył:

— Domagam się bezwzględnego zniesienia **szpon i kłów. Rogi** mogą pozostać...

— Nie, — odpowiedział na to lew, — **szpony i kły pozostaną, a zniesie się rogi.**

— Zniesie się rogi zniesie się szpony i kły, a **pozostawi się tylko trąby** — oświadczył zkolei słoń.

Wreszcie podniósł się **potężny niedźwiedź ruski** i zkolei rzekł:

— Zniesiemy wszystko. **Utrzymamy tylko nasze ramiona, aby móc się uściskać!...**

——oo——

PRZYZWYCZAJENIE ZAWODOWE.

Dziennikarz (który na imieniny żony zamówił tort z życzeniami na wierzchu): — Proszę jednak przedtem przysłać mi odbitkę napisu do korekty.

Czy to możliwe? Dentysta: — Trochę bólu będzie! Ale proszę nie tracić odwagi, dobrze otworzyć usta i zacisnąć zęby!

——oo——

Między znajomemi. — Ja bo z tem się nie kryję i owszem powiem pani, że się cieszę, że w przyszłym tygodniu kończę 40 lat!

— To nic dziwnego, że pani się z tego cieszy, skoro pani musiałaś na to czekać lat 50.

Szczególny pogrzeb. Szef: — A więc pan chce dziś po południu mieć wolne, aby pochować swą ciotkę?

Urzędnik: — Tak, panie dyrektorze, o ile będzie pogoda...

Ma rację. — Icyk, sprzedałeś mi tego psa, mówiąc, że on żadnemu człowiekowi nie robi nic złego, a psisko potargało mi całe spodnie?

— Nu, a czy spodnie — to człowiek?

Gentleman. Na poczcie przed okienkiem „posterestante“ stoi długi i cierpliwy ogonek pań i panienek. Nagle wpada jakiś młody człowiek, przepycha się **bezczelnie, klnie, rozstrząsa i ku oburzeniu oczekujących staje pierwszy przy okienku.**

— Jest list dla mnie? — pyta urzędnika.

— A jaka szyfra?

— „Wytworny **gentleman**“.

Z kim mam przyjemność? Rabinowicz późno w nocy powraca do domu. Nagle podbiega do niego jakiś drab i wymierzając mu policzek, woła na cały głos:

— Aha! Mam cię, ptaszku!

Przestraszony Rabinowicz chwyta się za twarz i powiada z zażenowaniem:

— Przepraszam, ale tu tak ciemno... to pewnie jakaś omyłka. A zresztą, z kim właściwie mam przyjemność?

Lekcja geografji. — Co leży od nas dalej? Księżyc, czy Ameryka?

— Chyba że Ameryka.

— Dlaczego?

— Bo księżyc od nas widać, a Ameryki nie.

Matematyk. — Jędrusiu, jak ci dam pięć jabłek, a mama ci da cześć, ile będziesz miał?

— Dosyć!

Koń świadkiem. — Daliście Siwkowi siana?

— Tak jest, panie sierżancie.

— A kto to widział?

— Drugi koń!

Dwunasty. Nowomianowany minister objeżdża kraj. Pewnego dnia zajeżdża przed zakład obłąkanych i powiada ostro do portjera.

— Proszę mnie natychmiast zameldować u dyrektora! Jestem nowym ministrem!

Portjer odpowiada na to łagodnie:

— Ależ proszę, ekscelencjo. Prosimy bliżej. Mamy chwała Bogu u nas w zakładzie już jedenastu ministrów. Z panem będzie tuzin.

Na pełnem morzu. — Zapomniałem numeru swojej kabiny!

— A nie wie pan, gdzie się mniej więcej znajdowała.

— Owszem, akurat naprzeciwko latarni morskiej.

Grzeczny. Nauczyciel idzie z książątkami na spacer. Po drodze spotykają stado owiec.

— Czy może mi wasza wysokość nazwać te zwierzęta?

— Tak, to są świnie.

— Pod pewnym względem ma wasza wysokość rację, gdyby one nie miały na sobie wełny, to byłyby świnie. Te świnie, które noszą na sobie wełnę, nazywamy zazwyczaj owcami.

Plotki. — Podobno pan ma bardzo dużo długów?

— Nic podobnego! To są tylko złośliwe plotki, które rozpowszechniają moi liczni wierzyciele!

Ryzyko. Pan Wątróbko chce się ubezpieczyć. Przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeniowego zadaje mu szereg pytań:

— Czy pan jeździ na rowerze?

— Nie.

— Może na motocyklu?

— Nie.

— Więc pewno ma pan auto?

— Nie.

— A jakże pan się przenosi z miejsca na miejsce?

— Piechotą.

— O! To my nie możemy pana ubezpieczyć! Kto dziś chodzi po ulicach miast, ten jest w ciągłem niebezpieczeństwie. Zaduże ryzyko!

Błędne koło. — Ale pan schludł!

— Bo się martwię!

— Czem?

— Tem, że chudnę.

Niemożliwe. Lekarz: — Pani mężowi trzeba spokoju, spokoju i jeszcze raz spokoju!

Żona pacjenta: — To niemożliwe!

Lekarz: — Dlaczego?

Żona pacjenta: — Bo ja akurat potrzebuję nowego kapelusza!

Wyjątek. — Ta kobieta nie umie nic opowiedzieć, żeby nie przesadzić...

— Spytaj ją ile ma lat...

Dwuznaczna odpowiedź. Nauczyciel ukarał ucznia i mówi mu:

— Ukarałem cię dla twego dobra. Ukarałem cię tak surowo dlatego, że cię kocham!

Uczeń odpowiada:

— Ja też bym chciał kochać pana profesora...

Niedomyślny. Pani Stefa dawno chce, żeby jej mąż kupił srebrnego lisa. Nie omija żadnej okazji, żeby mu o tem przypomnieć. Pewnego ranka mówi mu:

— Miałam dziwny sen... Śniło mi się, żeś mi kupił srebrnego lisa. Co to znaczy?

— Kupię ci sennik, kochanie, to się dowiesz — odpowiada „niedomyślny“ mąż.

Słusznie. — Na artystę, to trzeba się urodzić...

— Słusznie. Bo jak się kto nie urodzi, to czy może być artystą?

Różnica. Rodzina Kogucińskich kąpie się w morzu. Tata Koguciński odchodzi daleko, mama i dzieci kąpią się tuż przy brzegu.

Nie podoba się to najstarszemu synkowi i chce iść za ojcem.

— W tej chwili wracaj do brzegu! — woła mama Kogucińska.

— Ja chcę do tatusia!

— Nie wolno! Tam są duże fale. Głęboko. To niebezpiecznie...

— A tatuś może?

— Tatuś może... bo jest zaasekurowany!

Wystarczy jedna ostroga. W sklepie z przyborami do konnej jazdy zjawia się Szkot.

— Proszę mi dać jedną ostrogę.

Kupiec robi zdumioną minę:

— Tylko jedną?

— Przecież to bardzo proste — odpowiada Szkot — ta jedna połowa konia pójdzie naprzód, to i druga sama za nią podąży.

Kibice. W klubie przy stoliku dwaj panowie grają w karty. Za nimi ulokowało się kilku kibiców, obserwujących grę z zapartym oddechem. W pewnym momencie jeden z grających odzywa się do stojącego za nim kibica:

— Czy nie byłby pan łaskaw zagrać przez jakiś czas na mojem miejscu? Muszę wyjść na chwileczkę...

— Bardzo chętnie! — odpowiada zagadnięty i bierze karty. Gracz wychodzi.

Wkrótce potem drugi jegomość zwraca się do swego kibica z prośbą, by zechciał zagrać na jego miejscu przez kilka minut, poczem opuszcza lokal.

Obaj zastępcy grają z zapałem.

Po godzinie, widząc, że żaden z poprzednich graczy się nie zjawia przy stoliku, pytają kelnera:

— Gdzie się podzieli tamci?

— Siedzą w drugim pokoju przy kartach — brzmi odpowiedź.

Gastronomja. — Dwaj panowie wchodzą do małej restauracyjki. Podchodzi kelner.

— Co panowie życzą?

— Dla mnie jajecznica.

— A dla szanownego pana?

— Też jajecznica, ale żeby była ze świeżych jajek.

Kelner idzie do kuchni i woła.

— Dwa razy jajecznica! Raz ze świeżych jajek!

W sądzie. — Adwokatka do podsądnej: — Mowę przygotowałam na całą godzinę z końcową łezką i patosem. Więc uważaj pani, kiedy na samym końcu zawołam: „Sprawiedliwości, przybywaj“, mdlejemy obie: pani i ja. Efekt ogromny, a sole rzeźwiące mam w teczce.

Kowalski. — Czy to prawda, że pani wychodzi zamąż aż do Chicago?

— Prawda. Mam tam narzeczonego.

— A jak się nazywa?

— Kowalski.

— I na to pani jedzie aż do Ameryki? Toć w jednej Warszawie jest Kowalskich chyba ze dwa tysiące.

Życie nocne. — Godzina druga w nocy. Ulicą Czerniakowską w Warszawie idzie jakiś zapóźniony przechodzeń.

Nagle z wnęki bramy wysuwa się podejrzany typ z rewolwerem w ręku.

— Rączki do góry! Dawajno pan portfel! Tak... dobra jest! Zegarek! Papierośnica! Klawo... Zdejmujno pan jeszcze ten pierścionek z paluszka! W porządku... Teraz możesz pan sobie iść spokojnie dalej!

Obrabowany skwapliwie korzysta z polecenia.

— Zaraz, panie ładny, czekajno pan jeszcze! Masz pan tu spowrotem dwa złote. Tam na następnym rogu czeka już na pana Krzywy Felek i gdyby nie znalazł przy panu ani grosza, mógłby jeszcze w złości zrobić panu krzywdę!

Najlepsze lekarstwo. — Czy doktór zrobił coś, abyś prędzej przestał chorować?

— Owszem.

— Co?

— Powiedział, że będzie liczyć nie za całą kurację, a za każdą poradę oddzielnie.

W muzeum. — Co? Ta urna ma mieć dwa tysiące lat! Bujda!

— Dlaczego bujda?

— Bo przecie mamy dopiero rok 1931.

Feralna liczba. — Teraz, kiedy już jesteśmy po słowie, powiedz mi ukochana, czy nie jesteś przesądna?

— Nie. A dlaczego pytasz?

— Bo ty jesteś moją trzynastą narzeczoną.

Z wykładów roztargnionego profesora.

Napoleon I-szy urodził się w roku 1769 i żył **bez przerwy** do roku 1821-go.

Racja. — Na ulicy zatrzymała się grupa przechodniów. Zbliża się do niej policjant i mówi:

— Proszę iść dalej! Proszę nie tamować ruchu! Przecie gdyby wszyscy stanęli na ulicy, to gdzieby inni mogli chodzić?

Ostra dyskusja. — To przecie każdy osioł zrozumie, że ja mam rację.

— Ale ja nie rozumiem!

— No to powiedzmy, prawie każdy...

Nie jest tak źle. — Pana Papusińskiego, ojca licznej rodziny spotyka kolega nieżonaty i z przekąsem mówi:

— Słyszałem, że ci się znowu rodzina powiększyła?

— Tak. Przyszły na świat bliźnięta.

— Wyobrażam sobie, jaki masz wrzask w domu.

— Wrzask? Tak źle nie jest. Jak jedno krzyczy to drugiego wcale nie słychać!

Szczyt niesprawiedliwości. Mąż mówi do żony:

Zaasekurowałem się na wypadek śmierci.

— Naturalnie! Siebie zaasekurowałeś! A mnie nie! Bo ty zawsze tylko myślisz o sobie! — odpowiada żona.

Jedyny sposób. — Starzejemy się! Starzejemy! — mówi ktoś do p. X, siedemdziesięcioparo letniego staruszka.

— Tak — odpowiada p. X. — Ale to jest niestety jedyny sposób, aby długo żyć!

Spóźniony podwieczorek. — Ciocia Klocia siedzi u państwa Iksińskich już trzy godziny. Nareszcie wkłada kapelusz i zwraca się do dzieci:

— Wychodzę, może które z dzieci odprowadzi mnie do tramwaju?

— Kiedy nie możemy — odpowiadają dzieci.

— Dlaczego?

— Bo jak tylko ciocia wyjdzie, to mama poda podwieczorek.

Cierpliwość zwycięży. — Cierpliwością i wytrzymałością można dokonać wszystkiego!

— Bujda! Spróbuj, naprzykład, nosić wodę sitem! Co tu pomoże cierpliwość?

— Owszem. Trzeba poczekać zimy, to woda zamarznie.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.